Nr. 174 | Kraków, wtorek 31 lipca 1917. | Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowe w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10 h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Przekroczenie granicy nad Zbruczem.

Zdobycie Zaleszczyk. — Pochód w głąb Bukowiny. — Straszliwe dnie w Tarnopolu.

Przed stoma laty, a dziś.

Część prasy krakowskiej — tak zaciekła i zaślepiona, że nie chce pojąć zgoła rozmiarów strat legionowych i ich konsekwencyi, ucieszyła się, że z wojska polskiego ubyły elementy „wywrotu“, jak nazwano kilkutysięczny zastęp wsławionych w tylu bojach żołnierzy — wiekiem młodocianych, a wiarusów praktyką.

Mimowoli przypomina to epokę z przed stu lat, gdy to wielki książę Konstanty — tak jak ta prasa i jej protektorzy dziś — uważał za zakałę armii polskiej — sławnych żołnierzy napoleońskich, którzy mu wstrętni byli, jako naleciałości, jego zdaniem, duchem „jakobińskim“.

Ta tylko różnica powinna by istnieć, że satrapie rosyjskiemu zaiste nie chodziło o to, ażeby wojsko polskie posiadało wartość bojową; wojsko było dlań igraszką, przedmiotem tresury zewnętrznej i parady.

Nienawidził on w wojsku sądu własnego, myśli, wogóle ducha, jeno lubował się w guziczkach, znał wszystkie misterności kroju i wszystkie odcienie doskonałych obrotów: ideałem jego był żołnierz, któryby potrafił na tornistrze utrzymać w biegu szklankę wody.

I dlatego „oczyszczał“ on wojsko z najchlubniejszego żołnierza, który imię polskie wsławił w całej Europie, a przekładał zamiast niego świeżego rekruta.

I tak marnował on całą naświetniejszą szkołę wojskową — z niezrozumienia prawdziwego waloru żołnierskiego i z nienawiści do tego ducha, odświeżającego zmurszałą Europę, który niosły za sobą orły napoleońskie, choć były to jeno już echa tylko haseł rewolucyjnych Francyi.

I ta jeszcze powinna być różnica, że tam działał wszechmocny wobec żołnierza polskiego, szalony carewicz, obcy Polsce, niezdolny do odczucia chluby polskiego oręża za czas epopei napoleońskiej — tu jego przykład chcieliby naśladować dziennikarze polscy, nie posiadający siły, jeno jadowitą ślinę.

Właśnie mamy znów przed sobą korespondencyę z Warszawy w „Reformie“ (z niedzieli), która — w związku z planami przeprowadzenia w Królestwie **poboru przymusowego 1 rocznika w październiku 1917 r.** — rozwodzi się na temat, że za kadry służyłyby **„zdrowe jednostki bojowe Legionów“.**

Taż sama „N. Reforma“ w numerze sobotnim podawała: „Z Warszawy donoszą: według wiadomości, otrzymanych przez „Komunikat Informacyjny“ Nr. 43 złożyło przysięgę około 300 legionistów Królewiaków, wogóle zaś było w Legionach Królewiaków około **ośmiu tysięcy“.**

Właściwie mówiąc, „Komunikat“ podał był zaprzysiężonych więcej „bo około 800, zaczem, według podziału „N. Reformy“ — „zdrowych“ byłoby 10 proc. wśród tych, których poddano próbie....

A w tej liczbie przeważać będą proporcyonalnie tabory i rozproszone formacye tyłowe.

Trzeba było dopiero rzeczoznawców gazeciarskich i ich protektorów z L. P. P. i t. d., ażeby wykryć, że żołnierz, który swoimi świetnymi czynami torował drogę wolnej ojczyźnie: żołnierz z pod Łowczówka, Mołotkowa, Kostiuchnówki — żołnierz z walk najcięższych i najofiarniejszych, jest masowo dotknięty „rakiem“.

Do takiej ohydy dochodzi pismactwo, mieniące się polskiem!

Kontrofenzywa austro-niemiecka w Galicyi.

W najbliższym już czasie cała Galicya będzie opróżniona z wojsk rosyjskich. Z armii, okupującej wschodnią Galicyę, nienaruszony został dotąd tylko odcinek pod Brodami. Poniżej, koło Tarnopola i na południe od niego, sprzymierzeni **dosięgają granic państwa nad Zbruczem.** Na wschód od Horodenki Rosyanie stawiali nadaremny opór; przez wzgórza na północ od Zaleszczyk pościg rozciągnął się aż do odcinka Zbrucza koło Husiatyna, który obsadzono. **Nieprzyjaciel uciekł poza granicę państwa.**

Wojska, prące z obu stron Dniestru, odzyskały **Horodenkę i Jagielnicę** i dotarły do **Zabłotowa**, przebywszy od 19 b. m. przestrzeń 100 km. od Kałusza.

Dotąd odebrano **10.000 km.² terenu.** Front rosyjski wstrząśnięty od przesmyku Tatarskiego do Kirlibaby, cofnął się na Bukowinę. Sprzymierzeni zajęli Ruski Banilów (na półn. wschód od Kut) i **Kuty**; Czeremosz został przekroczony. W południowej Bukowinie w odcinku Tomnatic wydarto Rosyanom szereg wzgórz i posunięto się przez gościniec Szipot—Mołdawa ku południowemu wschodowi. Poniżej od Kirlibaby wojska rosyjskie trzymają się na swych dawnych stanowiskach, ale znowu kontynuowany stale od początku ofenzywy pochód sprzymierzonych w kierunku południowo-wschodnim może zmusić ich naciskiem flankowym do zwinięcia i tej linii frontu. Najbliższym celem strategicznym posuwających się od Kut wojsk są obecnie Zaleszczyki i w dalszym ciągu Czerniowce. Od Śniatyna, ku któremu zbliżają się sprzymierzeni, odległość do Czerniowiec wynosi 50 km.

W dolinie Putny rozwinęły się na szerszą skalę ofenzywne działania wojsk rosyjsko-rumuńskich. Pewne korzyści terenowe, osiągnięte tamże, jak się zdaje, nie zdołają wywrzeć wpływu na operacye wojenne w Galicyi i Bukowinie, prawdopodobniejsze jest, że celem ataków jest rozluźnienie frontu armii Mackensena w Rumunii albo nawet zachwianie nim.

Klęski rosyjskie oddziałały silnie na opinię zachodnich państw koalicyjnych. W pismach dają się słyszeć się wołania o pomoc, skierowane **pod adresem Japonii.** „Liberte“ domaga się najszybszej akcyi ofenzywnej, która ma polegać na wysłaniu japońskich transportów wojskowych koleją syberyjską. Ponadto japońska flota wojenna powinna udać się na morze Śródziemne, a flota francusko-angielsko-amerykańska rozpocząć akcyę na morzu Bałtyckim.

Kanclerz niemiecki o celach zdobywczych koalicyi.

Kanclerz niemiecki dr Michaelis wygłosił do przedstawicieli prasy w sobotę 28 b. m. przemowę, w której stwierdzał, że Anglia nie myśli o pokoju, polegającym na wspólnem porozumieniu się, lecz pragnie zupełnego zgniecenia Niemiec. Angielski minister Carson oświadczył niedawno w Dublinie, że rokowania pokojowe mogą się zacząć dopiero wtedy, **gdy Niemcy cofną się poza Ren.**

Również zdobywcze plany Francyi, na które zgodziły się rządy angielski i rosyjski, nie zostały do dziś dnia ze stron miarodajnych odwołane. Układ francuski, zawarty w styczniu z rządem carskim, **zakreślał Francyi jej granice z r. 1790**, a więc przyznawał Alzacyę i Lotaryngię, zagłębie Saary i daleko idące zmiany terenowe po lewym brzegu Renu na korzyść Francyi. Prócz tego rząd francuski oznaczył w układzie jako jeden z celów wojny zabór Syryi. Na tajnych posiedzeniach Izby z 1 i 2 czerwca Briand oświadczył, że Rosya rewolucyjna musi dotrzymać tego, co przyrzekła Rosya carska.

Co się tyczy zarzutu, stawianego przez prasę koalicyjną, że kanclerz w mowie swej przy objęciu rządów, przyjął rezolucyę pokojową większości parlamentu tylko z ukrytymi zastrzeżeniami na rzecz aneksyjnych pretensyj niemieckich, dr Michaelis podniósł, że jest to celowe wprowadzanie w błąd opinii. Oczywiście samo przez się rozumie, że **złożone w parlamencie oświadczenie na rzecz pokoju ma za warunek zrzeczenie się także ze strony nieprzyjaciół wszelkich planów zaborczych.**

Echa wydarzeń warszawskich

O uwolnienie legionistów ze Szczypiorna.

T. Rada Stanu wystosowała do gen. gub. Beselera pismo z przedstawieniem o jak najrychlejsze uwolnienie do domów internowanych z obozu w Szczypiornie; doraźnie zaś o zezwolenie na utworzenie w Kaliszu Komitetu pomocy dla internowanych, o umożliwienie im porozumienia się z rodzinami, o możliwość wysyłania im przesyłek żywnościowych, książek, odzieży, odsyłania do domów tych, którzy otrzymają ubrania cywilne, oraz stworzenia w Szczypiornie komendy polskiej.

Delegaci „Komisyi opieki nad jeńcami“ po powrocie do Warszawy oświadczyli, iż **położenie internowanych domaga się natychmiastowej pomocy.**

Internowani otrzymują dziennie 60 gramów chleba i 40 gramów ziemniaków.

Komisya opieki nad jeńcami w Warszawie (Mazowiecka 7) objęła pośrednictwo w dostarczaniu przepustek, oraz udzielaniu informacyi rodzinom internowanych.

(Ze swej strony wydawnictwo „Naprzód“ zaznacza pełną gotowość w zbieraniu składek **na pomoc internowanym w Szczypiornie z Krakowa i Galicyi).**

Ofiary na jeńców polskich w Szczypiórnie.

W Lublinie we czwartek przed ratuszem miejskim zaimprowizowano składkę na uwięzionych w Szczypiórnie żołnierzy polskich. Zbiórka przyniosła około tysiąca koron.

Jeszcze pismo T. Rady Stanu.

Z Warszawy donoszą, iż T. Rada Stanu wystosowała pismo do gen. gub. Beselera, wskazujące na zgubny wpływ represyj, jak internowanie bryg. Piłsudskiego i pułk. Sosnkowskiego, internowanie legionistów, aresztowanie przywódców P. O. W. i ich procesów kończących się kilkuletniemi zasądzeniami i t. d.

Demonstracye we Lwowie.

„C. Kuryer Ilustr.“ donosi: Na radzie przybocznej m. Lwowa wniósł członek rady p. Szafrański interpelacyę w sprawie przebiegu demonstracyi dnia 24 b. m. wieczorem i zachowania się organów c. k. policyi wobec demonstrantów. Rada przyboczna po dyskusyi uchwaliła uprosić przewodniczącego radcę dworu Fiedlera o interwencyę w tej sprawie w komendzie miasta i w dyrekcyi policyi.

Zajścia rozegrały się u wylotu ulicy Jagiellońskiej.

Wiec w Zakopanem w sprawie aresztowania kom. Piłsudskiego.

W Zakopanem odbył się 27 lipca liczny wiec w sprawie aresztowania J. Piłsudskiego. Przewodniczył mec. Kornicki, przemawiali: pp. dr R. Minkiewicz, S. Lewicki, Kruszelnicki, Radlińska i legionista X. X. Po zebraniu samorzutnie uformował się pochód z inicyatywy publiczności, która nie mogła się pomieścić na sali. Ze śpiewem pieśni narodowych pochód przeszedł pod pomnik Jagiełły, gdzie odbył się szereg przemówień.

Na wiecu uchwalono następujące rezolucye:

Do Prezydyum Koła polskiego w Wiedniu i w Berlinie.

Prezydyum wiecu, odbytego w Zakopanem dn. 27 lipca 1917 r. przy udziale sześciuset uczestników z wszystkich warstw społecznych i z wszystkich dzielnic polskich — zawiadamia, że zebrani uchwalili zwrócić się do Koła polskiego w Berlinie, jako reprezentacyi narodowej z następującą, jednogłośnie przyjętą rezolucyą:

Zebrani wierzą, że oba Koła polskie, które w wielu uchwałach stwierdziły zgodność swego stanowiska politycznego z tem, jakie zajmuje cały obóz niepodległościowy Królestwa, potrafią mocno i skutecznie stanąć w obronie uznanych przez siebie zasad polskiej polityki narodowej i jej wykonawców."

Manifestacye w Piotrkowie.

Z Piotrkowa donoszą nam:

Dnia 25 lipca o godz. 1-szej popoł., z inicyatywy sfer niepodległościowych m. Piotrkowa, **odbyła się manifestacya, która miała na celu wyrażenie protestu przeciwko aresztowaniu** komendanta Piłsudskiego, oraz przeciwko stanowisku, zajętemu przez T. Radę Stanu.

W manifestacyi wzięły udział organizacye: Liga Kobiet P. W., P. P. S., P: O: W: i wogóle żywioły, stojące na stanowisku szczerze niepodległościowem. Ogółem zebrało się parę tysięcy osób wszystkich stanów, nie wyłączając chłopów, przybyłych do miasta z powodu święta kościelnego.

Mimo spokojnego przebiegu manifestacyi i pochodu został tenże po pewnym czasie rozproszony.

„Dziennik Narodowy" — znienawidzony przez Piotrkowian, idący na rękę „G. prasy", zamieścił w numerze dzisiejszym opis pochodu zawierający informacyę, jakoby osób było paręset i jakoby śpiewano „Czerwony Sztandar" — chcąc dowieść, że był to pochód socyalistyczny i bardzo nieliczny.

Strejk demonstracyjny w Lublinie.

W „Dzien. Lub." czytamy: Dnia 27 bm. numer „Dziennika" nie ukazał się, z powodu ogólnego strajku, protestującego przeciw uwięzieniu Józefa Piłsudskiego.

Uchylenie dymisyi bryg. Roji.

Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że dymisya pułkownika Roji wskutek protestu T. Rady Stanu w Kmdzie Leg. uchyloną została.

Zdobycie Zaleszczyk. — Wymuszenie przejścia przez Zbrucz.

Wiedeń, 30 lipca.

Urzędowo donoszą 30 lipca:

Wschodni teren wojny:

Na północ od Susity i z obu stron doliny Casinu rozbiło się kilka ataków nieprzyjaciela. Na Bukowinie zyskujemy dalej na terenie, przy pokonywaniu zaciętego oporu rosyjskiego. Koło Waleputny wzięto tunelowy punkt oparcia. Powyżej Fundul Mołdawii przekroczono dolinę Mołdawy. Na północny wschód od Kut sprzymierzeni stoją w walce na prawym brzegu Czeremoszu. Między Prutem a Dniestrem nieprzyjaciela ponownie odrzucono. Przekroczyliśmy zachodnią granicę Bukowiny. Honwedzi obsadzili Zaleszczyki. Między Skałą a Husiatynem oczyszczono galicyjski brzeg Zbrucza. Miejscami wymusiliśmy przejście na obszar rosyjski. W obszarze na południe od Brodów wojska atakowe austro-węgierskie i niemieckie ze skutkiem uderzyły na nieprzyjacielskie rowy.

Włoski i bałkański teren wojny.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Z Rosyi.

Rząd przeciw bolszewikom.

Rząd w Petersburgu występuje z całą energią przeciw bolszewikom. Zaaresztowano Nachamkesa (Stiekłowa), Chansłowa i Charitonowa. Dochodzenia przeciw bolszewikom powierzono specyalnej komisyi pod osobistem kierownictwem nadprokuratora Karińskiego. **Komisya stara się wymusić na nich przyznanie się do wywołania rozruchów.** Listonosze w Petersburgu przyłączyli się do strejku, ogłoszonego przez bolszewików.

Lenin nie aresztowany.

Agencya Exchange, która rozpowszechniła wiadomość o aresztowaniu Lenina, teraz jej zaprzecza. Według „Corriere dela Sera" w Petersburgu panuje spokój, lecz trwają dalej aresztowania i rewizye domowe. Rozbrojono kilka tysięcy zwolenników Lenina.

Kereński przeciw Leninowi i jego zwolennikom.

Pisma burżuazyjne, jak również organ Plechanowa „Jedinostwo" wyrażają swe zadowolenie z wydanego przez Kereńskiego rozkazu aresztowania Lenina, Zinowjewa, Kamieniewa, Trockiego i Kozłowskiego, i domagają się energicznej akcyi. Pisma mienszewików wstrzymują się ze sądem o Leninie i czekają na wynik dochodzeń. Organ Gorkiego „Nowaja Żizń" broni Lenina i nazywa ataki przeciw niemu skierowane wymysłem.

Wojna światowa.

Agencya Havasa donosi, że w kanale La Manche **rozbiła się na mieliźnie podwodna łódź niemiecka.** Załoga przed poddaniem się uszkodziła silnie okręt tak, że prawdopodobnie będzie nie do użycia. Łódź miała za zadanie zakładać miny przy wybrzeżach Francyi i Anglii.

Jak podaje „Lokalanzeiger" w angielskiej Izbie gmin obwieścił sekretarz państwa dla spraw wojny, że od początku wojny Niemcy **urządzili 78 ataków powietrznych** na Anglię, z tych 48 za pomocą Zeppelinów.

Syamski poseł w Berlinie podał do wiadomości urzędu spraw zagranicznych, że **Syam uważa się jako strona wojująca z Niemcami.**

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 30 lipca.

Manifestacya. Z powodu aresztowania Piłsudskiego i internowania legionistów odbyła się wczoraj demonstracya protestująca. O godz. 11 w południe zebrały się pod pomnikiem A. Mickiewicza tłumy ludności. Tu przemawiali poseł **Śliwiński** i reprezentant młodzieży. Następnie ruszył kilkutysięczny pochód ulicą Floryańską pod pomnik Jagiełły.

Tu przemawiał pos. tow. dr **Bobrowski**, poczem chór odśpiewał „Rotę" Konopnickiej. Na postaci Witolda złożono piękny wieniec z podobizną Piłsudskiego. Podczas demonstracyi sprzedawano odznaki z napisem: Niech żyje Piłsudski na fundusz internowanych legionistów.

Zgromadzenie obywatelskie. Dnia 29 lipca 1917 odbyło się w zamkniętym lokalu wielkie obywatelskie zebranie z powodu internowania niezaprzysiężonych legionistów i wywiezienia komendanta Józefa Piłsudskiego i szefa Sosnkowskiego. Po zagajeniu zgromadzenia przez posła Śliwińskiego paruset obywateli różnych sfer, stronnictw i organizacyj wysłuchało w skupieniu świetnego referatu posła Moraczewskiego, oficera leg. Streszczenie referatu i rezolucyę uchwaloną podamy w numerze jutrzejszym.

Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w niedzielę dnia 5 sierpnia br. o goz. 3 popołuniu w sali Rady miejskiej w Krakowie. Porządek dzienny: 1) Sprawa polska i Legiony. 2) Wybór komisyi dla wypracowania projektu zmiany statutu Koła polskiego.

Wyjazd posła Daszyńskiego z Sztokholmu. — Poseł Daszyński — jak donosi telegraficzne biuro korespondencyjne w Sztokholmie — po obradach komitetu holendersko-skandynawskim, któremu wręczył memoryał w sprawie polskiej, wyjechał już z Sztokholmu.

Gdzie ludzkość?! Wśród kolejarzy stacyi krakowskiej panuje ogromne wzburzenie z powodu następującego faktu:

W domach czynszowych przy ul. Bosackiej mieszka od 7 lat warsztatowiec kolei półn. Locho, człowiek obarczony siedmiorgiem dzieci. Zarząd sekcyi konserwacyi wypowiedział Losze z dniem 1 sierpnia b. r. to mieszkanie i wprowadza do niego pewnego kolejarza z Mor. Ostrawy, który ma tylko jedno dziecko, ale widocznie cieszy się szczególną protekcyą. Za pozór do wyrzucania Lochy obecnie z mieszkania służy to, że 17-letni syn Lochy, który od wiosny służy przy wojsku, został jeszcze w styczniu b. r. niewinnie posądzony o jakąś kradzież, że chłopiec ten padł ofiarą oszczerczego donosu świadczy fakt, iż policya, która natychmiast przeprowadziła dochodzenią, uwolniła go od wszelkich podejrzeń.

Przeciw wypowiedzeniu mieszkania wniósł Loche zażalenie, do którego dołączył świadectwo lekarskie, że cierpi na przepuklinę i że powinien mieszkać blizko kolei, nadto poświadczenie magistratu, że w Krakowie trudno teraz o mieszkanie. Ale wszelkie zażalenia i prośby nie odniosły skutku i Losze, który nie ma innego mieszkania grozi to, że 1 sierpnia **znajdzie się z 6 dzieci na ulicy!**

Możeby szanowna sekcya konserwacyi kol. półn., która tak po ludzku zarządza domami czynszowymi, zechciała łaskawie poczekać, aż dyrekcya, do **której organizacya w tej sprawie się zwróciła,** wyda ostateczne zarządzenie!

Pułkownik Minkiewicz, wzięty do niewoli ros. w walkach Legionu nad Styrem, zbiegł z niewoli do Sztokholmu, skąd przez Wiedeń przybył do Zakopanego.

Nieporządki w cechu krawców. Dziś (w poniedziałek) o godz. 8 wieczór w sali związku ul. Dunajewskiego l. 5 odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków cechu. Cech bowiem wybrał dnia 1 kwietnia b. r. cechmistrzem p. Szufę w miejsce p. Siemka, który jednak wniósł protest. Sprawa ta nie została dotąd załawiona, a tymczasem brak węgla i dodatków, np. nici, naraża na utratę zarobkowania przeszło 200 rodzin członków cechu.

Pożar w Tyńcu. Wczoraj w południe powstał we wsi Tyńcu groźny pożar, który w krótkim czasie objął kilkadziesiąt zabudowań. Pomimo, że Tyniec leży nietylko poza Krakowem, ale i poza obrębem twierdzy, krakowska straż pożarna wyruszyła trzema samochodami z sikawką motorową, która niestety z powodu braku wody nie mogła być odpowiednio użytą, z tej samej przyczyny wogóle akcya ratunkowa była bardzo utrudnioną, tem więcej, że wiatr silny podniecał bardzo ogień, który w kilkunastu minutach rozniesiony został po całej wsi.

Akcya ratunkowa zatem z powodu braku wody ograniczała się na zabezpieczeniu jeszcze nie objętych pożarem zabudowań, które udało się uratować, przy nadludzkiej pracy strażaków i mieszkańców tej tak ciężko nawiedzonej miejscowości.

Ogółem padło pastwą płomieni **20** zabudowań gospodarskich, 22 stodół i **5** stajen.

W całej wsi nie ma ani jednej obfitej studni ani sadzawki, wodę więc do gaszenia pożaru dowożono z Wisły, która oddalon ajest od wioski.

Dwa słowa: Wyrok śmierci. „Arb. Ztg." w artykule pod powyższym tytułem przypomina wyrok polowego sądu wojskowego w Rivie, wydany na żołnierza Rudolfa Eistingera. Eistinger wyrażił się wobec dwóch żołnierzy dnia 10 sierpnia 1915 w Rivie, że Austrya jest **„zbutwiałem państwem"**, a kilka dni przedtem oświadczył, iż jest rzeczą smutną, że Niemcy muszą **ciągnąć Austryę.** Skazano go za zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego **na karę śmierci,** zamienioną w drodze łaski przez komendanta twierdzy Riva na karę ciężkiego więzienia przez **12 lat.** „Arb. Ztg." dodaje, że wedle par. 341 w. k. k. kara za tę zbrodnię wynosi od 1 do **5 lat.** —

Prawdopodobne utworzenie parlamentarnego gabinetu w Prusach? „N. Fr. Presse" donosi o konerencyach dra Michaelisa w charakterze pruskiego prezydenta ministrów z przywódcami frakcyj sejmu pruskiego i wskazuje na prawdopodobieństwo utworzenia parlamentarnego gabinetu w Prusiech, coby było dowodem, że reforma do sejmu pruskiego wyborcza jest w drodze.

Tow. Włodzimierz Kunowski.

Warszawa, 27 lipca.

Dzisiejszej nocy zmarł po ciężkich cierpieniach tow. Włodzimierz Kunowski. Śmiertelna choroba, rak żołądka, od dłuższego czasu trawiąca silny organizm tego niespożycie energicznego człowieka, przecięła pasmo jego czynnego życia. Zmarł w kwiecie wieku.

Z zawodu inżynier-chemik przez czas dłuższy, zostawszy dyrektorem jednego z oddziałów fabryki żyrardowskiej (bielnica w Jaktorowie), był sympatykiem P. P. S. Dopiero na schyłku rewolucyi, zwłaszcza podczas szalejącej reakcyi stołypinowskiej, począł brać czynny udział w życiu organizacyjnem naszej partyi. Stawszy się „nielegalnym", przebywał czas jakiś w Wilnie, później w Zagłębiu Dąbrowskiem, wydatnie uczestnicząc w działalności partyjnej pod pseudonimem „Kornela", jako okręgowiec, członek wydziału organizacyjnego, rady partyjnej i C. K. R. Zmuszony przez pościg policyjny do wyemigrowania, uszedł do Galicyi; przebywał we Lwowie i Borysławiu, gdzie założył wspólnie z paru towarzyszami fabrykę benzyny. Nie usunął się jednak od ruchu, należąc do t. zw. „opozycyi" P. P. S.

Wybuch wojny zniewolił „opozycyę" do zmiany taktyki. Rozwiązała ona swą organizacyę odrębną i powróciła do P. P. S. Kunowski oddał się pod rozkazy Piłsudskiego i wziął czynny udział w wyprawie strzeleckiej pamiętnych dni sierpniowych 1914 r. Pracował w Miechowie, Jędrzejowie i Kielcach w organizacyi cywilnej oddziałów strzeleckich Piłsudskiego, później w Zagłębiu Dąbrowskiem i w Częstochowie, oddając niespożyte usługi ruchowi swym wybitnym talentem organizatorskim.

Kiedy pierwsza ofenzywa Hindenburga zbliżała się do Warszawy, został wysłany z ramienia Polskiej Organizacyi Narodowej do stolicy w celu zawiezienia tam rozkazów Piłsudskiego do P. O. W. Szczęśliwie przedarł się przez front bojowy, dostał się do Warszawy, ale, ponieważ zamierzone zdobycie jej przez wojska Hindenburga zostało odroczone, wyjechał na południe Rosyi do rodziny. W r. 1916 powraca przez Sztokholm do kraju. Po krótkim pobycie w Piotrkowie przenosi się na stałe do Warszawy i tu, wybrany do C. K. R. P. P. S., rzuca się w wir roboty odradzającej się po ustąpieniu Moskali partyi.

P. P. S. deleguje go jako swego przedstawiciela do T. Rady Stanu, w której odrazu zajmuje wybitne stanowisko. Mianowany szefem departamentu pracy, rozwija czynną działalność organizatorską w powierzonym sobie zakresie, jednocześnie biorąc udział we wszystkich akcyach politycznych lewicy. Jako delegat T. Rady Stanu bawi przez parę tygodni w Sztokholmie, pertraktując z przedstawicielami społeczeństwa polskiego z Rosyi.

Na skutek żądań P. P. S., która wskutek zmienionej sytuacyi postanowiła wycofać swego przedstawiciela z T. Rady Stanu, Kunowski usuwa się z niej. Szybko rozwijająca się choroba uniemożliwia mu dalszą pracę polityczną.

Zmarły, poza towarzyszami partyjnymi, którzy go darzyli wielką miłością i przywiązaniem, osierocił żonę i dziecko. **Swój.**

Hr. Czernin o celach wojennych Austryi i Niemiec.

Cały splot faktów wpłynął na sprowadzenie przemówienia hr. Czernina. Fakt, że upłynęło 3 lata od wypowiedzenia wojny Serbii, iż zbliża się **3-lecie wybuchu wojny światowej**, iż w tym właśnie terminie rocznicowym zaszło zarazem wciąż trwające wypieranie Rosyan po **walnem przełamaniu ich frontu.** Wreszcie, że na **kanclerstwie** w sprzymierzonych z Austro-Węgrami Niemczech **zasiadł nowy kierownik.**

Od polemiki z Lloydem George'm, który nazwał był enuncyacyę dra Michaelisa dwuznaczną, rozpoczął swoją mowę hr. Czernin, poczem oświadczył:

Między Wiedniem a Berlinem panuje zupełna zgodność. **Nigdy nie zgodzimy się na pokój, któryby dla nas nie był honorowym.** Jeżeli koalicya na tej, dosyć wyraźnie określonej zasadzie, nie chce wejść z nami w rokowania, **wówczas będziemy tę wojnę dalej prowadzili i będziemy walczyć aż do ostateczności.**

Mnie jest obojętnem, czy w tem wyznaniu chce się upatrywać oznaki słabości, czy siły, dla mnie jest to tylko oznaka rozumu, który opiera się temu, aby wojnę dalej prowadzić, wojnę, **której dalsze prowadzenie już dziś ukazuje się jako bezsensowne.** Wojna ta później czy wcześniej **musi się zakończyć pokojem na podstawie porozumienia.**

Pytania, **kto ponosi winę tej wojny,** nie chcę roztrząsać, gdyż w tym związku byłoby bezcelowem mówić o przeszłości. Ale chcę mówić o przyszłości i pragnę dać wyraz temu, że **świata powiedzie się po zawarciu pokoju znaleźć nowe drogi i środki,** które trwale ustrzegą przed powrotem tak strasznej wojny.

Moralność i rozum przemawiają za tem, aby szukać dróg, któreby świat od tego wszystkiego uwolniły.

Oto są obie podstawowe **zasady,** na których według mego mniemania, może nastąpić **pokój przez porozumienie:** pierwsze — **bez pogwałceń,** a drugie — **ustrzeżenie się przed powrotem wojny.**

Oświetlając **wewnętrzne położenie,** oświadczył minister: **Demokracya ustrojów jest potrzebą czasu.**

W Austryi jak i na Węgrzech rządy są za tem, aby podjąć wielkie dzieło i przeprowadzić je **konstytucyjnie.** Ale Austrya jak i Węgry zastrzegają się **przeciw obcemu mieszaniu się z** zewnątrz; chcemy sami urządzać nasz dom, tak jak to za stosowne uważają nasze rządy i nasze reprezentacye. **My nie mięszamy się w sprawy obcych państw,** ale za to żądamy pełnej wzajemności.

Tych krótkich wywodów, które mają na celu dać opinii publicznej ogólny obraz położenia, tak jak je widzę, nie chciałbym zakończyć, nie ostrzegając przed błędem: W ciężkich godzinach, jakie często **przechodziliśmy** w przeszłości, **nie powinniśmy upadać,** a przy wielkich zwycięstwach, takich jak te, jakie teraz przeżywamy, dzięki wiernie sprzymierzonym, sławnym armiom, **nie powinniśmy być pysznymi.** Cel pozostaje tensam: **chcemy wywalczyć i wywalczymy sobie zaszczytny pokój** i chcemy i będziemy w tem współdziałać, aby **stworzyć świat nowy,** który będzie mieścił w sobie gwarancye, że straszliwe nieszczęście wojny światowej nie powtórzy się.

To są nasze cele, o które walczymy i z którymi stoimy i padamy.

Straszne chwile Tarnopola.

„Gazeta Wieczorna" przynosi wstrząsające szczegóły o ostatnich chwilach Tarnopola przed zajęciem go przez wojska niemieckie:

W miarę zbliżania się wojsk austro-węgierskich niepokój wśród Moskali począł rosnąć, a z nim wrzenie w armii rosyjskiej.

Nastały dni grozy.

Rozpoczęło się od tego, że zbuntowani żołnierze zastrzelili komendanta XVII brygady. Wnet potem zabrakło środków żywności — mieszkańcy jedli chleb z trocin, a odkupowano go od żołnierzy płacząc za bochenek sumy szalone i to w złocie lub w srebrze...

W niedzielę dnia 15 lipca podczas mszy w kościele Jezuitów wpadło 4 kozaków do wnętrza. Zaczęli oni strzelać do obrazów, rąbać szablami tłum znajdujący się w świątyni, krzycząc przytem: „Parszywe Lachy! Was wszystkich trzeba zabić". Nie dość na tem: rzucili się potem na księdza, zdzierając zeń szaty i żądając pieniędzy. Gdy ksiądz nie odpowiadał, tylko się modlił, rozwścieczeni rozwalili mu szablą szczękę, chwycili za ręce i nogi i poczęli ciągnąć z całej siły, każdy w swoją stronę. Zarąbali go potem szablami.

W poniedziałek 16 wywieziono z Tarnopola 3 zakładników, aptekarza Krzyżanowskiego i adwokata Szwarca.

Tego samego krytycznego poniedziałku rozpoczęły się w Tarnopolu sceny, przypominające „Piekło" Dantejskie.

Przez miasto biegały wciąż oddziały wojsk, wpadały do domów, rabując, podpalając, mordując... Gwałcono kobiety, obcinano im piersi, a następnie zabijano. Dzieciom obcinano palce, wypalano oczy, a nawet rozrywano je na sztuki. W moich oczach zamordowano moją matkę i siostrę. Gdy rzuciłem się im na ratunek, uderzono mnie kolbą w głowę i przytrzymano mnie siłą, bym patrzał na ich mękę. Takie sceny odbywały się w całem mieście. Mężczyzn wywożono masowo, albo kaleczono potwornie, w sposób urągający opisowi...

Tarnopol stanął w ogniu. To Czeczeńcy, t. zw. „śmiertelny batalion", podpalili miasto, Sokół, gimnazyum, domy prywatne, obłożone i oblane naftą, paliły się jak pochodnie.

Straszliwe zniszczenie obróciło w gruzy szczególnie dwie najwspanialsze ulice Tarnopola, tj. ul. Mickiewicza i Trzeciego Maja. Mnóstwo kamienic, stojących przy tych ulicach leży w gruzach. Inne zniszczone aż do fundamentów pożarem. Także i przy samych ulicach mnóstwo domów zniszczył ogień i pociski armatnie. Nie było zaś w całem mieście kąta, któregoby nie splamiła krew niewinnych ofiar mordowanych bezmyślnie a zbrodniczo przez szalejące żołdactwo moskiewskie. Także i przedmieścia nie ostały się, zniszczyły je bowiem pociski armatnie atakujących armii, a potem wściekłość Moskali, zmuszonych do odwrotu...

Wiele osób z inteligencyi wywieziono przed 3—4 miesiącami, jak np. prof. Soleckiego, naczelnika „Floryanki" Podlewskiego, a znacznie jeszcze dawniej Korytkę, urzędnika tejże instytucyi.

Rabowano bez litości i to wszystko, co wpadło pod rękę: sklepy korzenne, towary bławatne, galanteryjne, rozbijano mieszkania prywatne, a w nich szafy, komody i kufry wśród piekielnego wycia rozbestwionej tłuszczy. Czego nie można było uwieźć, to uległo brutalnemu zniszczeniu. Działy się rzeczy przerażające: do jednego z mieszkańców przyszedł oficer rosyjski i zażądał 80.000 rubli, a kiedy ich nie otrzymał, gdyż właściciel nie posiadał takiej sumy, oficer ów zamordował go wystrzałem z rewolweru. Niszczyli, rabowali i mordowali nietylko żołnierze, ale, co najbardziej hańbiące, i oficerowie! Ofiarą żołdactwa padło około 250 osób najniewinniejszych. Wyciągano je z domów, kryjówek, a nawet z piwnic. Zresztą ludzie nie wiedzieli, gdzie się chować, gdyż na głowy ich waliły się gruzy domów, ogień szalał dookoła, dym wygryzał oczy i płuca.

Rządy sprawował w mieście początkowo dr Mandel, którego Rosyanie uwieźli na kilka tygodni do Płoskirowa, a chociaż potem powrócił, nie oddano mu władzy. Urząd burmistrza wykonywał więc przez przeciąg inwazyi p. Michałowski, członek b. Rady miejskiej, obecnie na czele miasta znów jest dr Mandel.

Sprawy parlamentarne.

O przeprowadzenie ustawy uchodźczej.

Komisya uchodźcza przyjęła następujące wnioski (dnia 28 b. m.):

1. Komisya **przyjmuje z ubolewaniem** do wiadomości, że Izba panów jednomyślnie przez Izbę posłów uchwaloną ustawę uchodźczą nie doprowadziła do konstytucyjnego załatwienia. **Komisya odrzuca wszelką odpowiedzialność za niezałatwienie tej ustawy merytorycznie.** (Wniosek pos. Marka).

2. Wzywa się rząd, żeby aż do czasu wejścia w życie ustawy uchodźczej **zniósł przymusowy pobyt uchodźców** w osadach wspólnych (Wniosek Semaki).

3. Wzywa się rząd, żeby **umożliwił uchodźcom, a przedewszystkiem rolnikom** jak najrychlejszy powrót do obszarów oswobodzonych od nieprzyjaciela. Niezamożnym należy przytem **dać wolną podróż i bezpłatny przewóz** ich ruchomości oraz bydła, tudzież udzielić im **zasiłku w gotówce w wysokości czterotygodniowego zasiłku uchodźczego.** Prócz tego w myśl rezolucyi uchwalonych przez Izbę posłów należy ich zaopatrzyć w niezbędne **odzienie, obuwie, worki ze słomą i kołdry,** naczynia do jedzenia i **jadło na podróż i na pierwsze dni** nowego pobytu. Bydło ma otrzymać paszę podczas podróży. (Wniosek hr. Lasockiego).

4. Wzywa się rząd, żeby zarządził, iżby dla osób stale płatnych, zasiłek, pobierany od wiedeńskiego komitetu ratunkowego **nie spadał** niżej wymiaru zasiłku uchodźczego, wyznaczonego w ostatnim reskrypcie.

5. W osadach zbiorczych należy już teraz przeprowadzić uchwały Izby posłów, tyczące się tego, żeby **prócz zaopatrzenia w naturalia** dawać uchodźcom **małe kwoty pieniężne.**

6. Wzywa się rząd, żeby zarządził, iżby aż do ostatecznego załatwienia próśb o państwowe wsparcie bez zwłoki wypłacano **wsparcia prowizoryczne.** (Wnioski posła tow. Grigoroviciego).

Postulaty Rusinów.

Biuro prasowe Klubu ukraińskiego ogłasza, że na zebraniu w dniu 25 i 26 b. m. zapadły następujące uchwały: Wysłać bezzwłocznie telegram do cesarza, jako wodza naczelnego, aby raczył zarządzić, by w odzyskanych w Galicyi wschodniej obszarach obchodzono się z ludnością tak pod względem politycznym jak i gospodarczym z należytą oględnością, by **zarządu ukraińskiego i ukraińskiego języka** urzędowego, wprowadzonego od czasu rewolucyi rosyjskiej nie znoszono i wkońcu, aby do tych obszarów powołano tylko urzędników ukraińskich.

Prezydent ministrów po porozumieniu się z wszystkimi miarodajnymi czynnikami przerzekł ze swej strony **życzliwe uwzględnienie tych postulatów** w najbliższym czasie.

W sprawie polityki wewnętrzno-austryackiej klub oświadcza się za jak najszybszem zwołaniem komisyi konstytucyjnej. Klub uważa kwestyę zmiany konstytucyi za kwestyę, w której wszystkie narody w Austryi bez względu na różnice rasowe i polityczne równomiernie są interesowane i równomiernie powinny być traktowane. Klub ukraiński ubolewa tedy, że myśl hr. Clama rozwiązania tych trudnych problemów przez powołanie zastępców wszystkich narodów do współdziałania w rządzie porzucona została **wskutek przeszkód, czynionych w pierwszym rzędzie przez wrogów narodu ukraińskiego.**

Co Niemcy wywieźli z Polski?

Jak donosi „Dziennik Cieszyński" w nrze 169, z samych tylko gubernii warszawskiej, łomżyńskiej, płockiej i kaliskiej **wywieziono do Prus 253.168 wagonów zboża, bydła i towarów zabranych ludności — i to oprócz zdobyczy wojennych, oprócz tego, co osobno wywiozło „Gros-Einkaufsgeselschaft" żywności, co zabrało i zarekwirowało wojsko i oprócz kopalin i węgla.**

Jak wiadomo, Polska ma wyżywić cały front pruski aż do Galicyi i żywność ta, zresztą w ogromnych ilościach z Polski dla wojska zabierana, jak również przez wojsko w 5 kg. paczkach do rodzin w Prusach wysyłana, nie wchodzi w powyższy rachunek 253.168 wagonów. Konie zabrano z Polski wszystkie, zostały tylko źrebne klacze. **Samego drzewa z lasów polskich wywieziono do głębi Prus 220.000 wagonów.**

A pozatem robiono wszystko, by zniechęcić do rządów pruskich tak w Polsce, jak na Litwie, ludność miejscową. O całe niebo lepiej działo się w okupacyi austryackiej, gdzie ostatecznie stanowisko generał-gubernatora obsadzono Polakiem.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 30 lipca.

Urzędowo donoszą 29 lipca:

Zachodni teren wojny:

Grupa ks. Ruprechta: **Bitwa artyleryjska we Flandryi szalała wczoraj od wczesnego ranka aż do późna w nocy, bez przerwy. Rozwój siły artyleryjskiej w tej bitwie pod względem masowego działania dochodzi do najwyższej miary, jaką osiągnięto w tej wojnie. Na wielu punktach pola bitwy własne i nieprzyjacielskie wypady lokalne doprowadziły do zaciętych walk piechoty.**

Od kanału La Bassee aż do południowego brzegu Skarpy spotęgowała się pod wieczór działalność ogniowa. W nocy na wschód od Monchy zaatakowały nas bataliony angielskie, lecz ataki załamały się wśród strat nieprzyjacielskich. Także pod Ossus, na północny zachód od St. Quentin, angielskie ataki częściowe pozostały bezskutecznymi.

Grupa niemieckiego następcy tronu: **Dało się odczuć zwiększenie działalności bojowej wzdłuż Chemin des Dames w Szampanii i nad Mozą. Na południowy wschód od Ailles zaatakowali nas Francuzi rano raz, wieczorem trzy razy znacznemi siłami. Pułk koloński z często już okazaną wytrwałością, odparł wszystkie ataki nieprzyjaciela w zaciętych walkach zblizka.**

Działalność lotnicza była bardzo żywa. Zwłaszcza na froncie flandryjskim, gdzie zestrzelono 35 nieprzyjacielskich lotników. Nadporucznik Dostler, na czele swojego hufca myśliwskiego, wypłoszył eskadrę 6 nieprzyjacielskich samolotów i sam osiągnął dwudzieste swoje zwycięstwo powietrzne. Nadporucznik Tuczek zestrzelił w walce powietrznej swojego 19-go i 20-go przeciwnika.

Wschodni teren wojny

Front arcyksięcia Józefa i Boehm Ermollego: **We wschodniej Galicyi Rosyanie po obu stronach Husiatyna cofnęli się po za granicę państwa. Nasze korpusy dotarły do Zbrucza, inne zbliżają się do ujścia północnego Seretu do Dniestru. Między Dniestrem a Prutem, na południowy wschód od Horodenki, stanęły rosyjskie tylne straże do walki. Energiczny atak przełamał ich stanowiska. Pościg trwa dalej po obu brzegach Dniestru.**

Front arcyks. Józefa: **W dolinie Czeremoszu wzięto Kuty. Poniżej i powyżej tego miasta przekraczamy rzekę. Nasze dywizye, walczące w górach, wypierają wśród walk nieprzyjaciela przez gościniec Szypot-Mołdawa-Sulica. Na południe od doliny Ojtoz odparto silne ataki rosyjskie na Casinului. Nad górną Putną przeprowadziliśmy rozpoczęte onegdaj ruchy.**

Front Mackensena: **Na północnym zboczu bloku górskiego Odobesti rozbiły się nieprzyjacielskie ataki.**

Na równinie rumuńskiej tylko słaby ogień. W Macedonii położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z różnych stron.

Zwolnienia zawodowców, niezdolnych do służby na froncie. Ministerstwo obrony krajowej zarządziło reskryptem z dnia 17 lipca 1917 Praes. 16.407 E. C. prowizoryczne zwolnienie majstrów i pomocników z kategoryi kominiarzy, kowali, kołodziei, siodlarzy, blacharzy, bednarzy i t. p. profesyonistów, którzy służą przy formacyach poza frontem i nie są zdolni do służby frontowej, a są natomiast niezbędni dla gospodarstw rolnych lub leśnych, względnie dla produkcyi wyrobów owocowych. Interesowani winni, powołując się na powyższe zarządzenie, odnieść się do właściwej władzy politycznej I instancyi z prośbą o wciągnięcie ich do wykazu, oraz podać rok urodzenia, przynaltżność, stosunek wojskowy i przydzielenie, miejsce zatrudnienia na stanowisku cywilnem i cel zwolnienia.

Pożar w Kłaju. O wielkim pożarze w Kłaju zamieszcza „Piast" nast. szczegóły: Kłaj, jedna z najludniejszych wsi w pow. bocheńskim, dzisiaj **prawie że nie istnieje.** Od ognia kominowego buchające iskry, gnane wichrem, przeniosły się na strzechy i w ciągu kilku godzin (bo pożar wybuchł w południe) obróciły w perzynę kwitnącą wieś. Spłonęła nawet szkoła murowana i dachówką kryta, tak, że pozostały tylko gołe mury. Kilkaset rodzin znalazło się bez dachu na głową.

Niezawisłość Litwy. „Strassburger Zeitung" donosi via Lozanna: W Petersburgu odbył się kongres litewski, na którym proklamowano Litwę, jako niezawisłą rzeczpospolitę — następnie uchwalono równouprawnienie wszystkich narodowości i wyznań. Kongres domaga się uznania neutralności nowego państwa i dopuszczenia delegatów litewskich do kongresu.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).